

GOŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA
 Miesięcznie Mk. 5.00. Kwartalnie Mk. 15.00. Za odroczenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
 Prenumerata przez pocztę pocztową Mk. 6.00. Kwartalnie 18.00.
 Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
 Piotrkowska 106. Telefon 199.
 Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA.
 Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednowspółowy (na stronie sześć szpalt).
 Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
 Nadesłane przed tekstem 2 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
 Wyjątki: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

CASINO
 Ostatni dzień
POLA NEGRI
 jako
Awanturka.

ODEON
 Ostatni dzień
Noc w skarbcu.
 Nad program:
Król śmiechu
Fertner.

SALA KONCERTOWA.
Dziś o godz. 8.15 w.
gra znakomity skrzypek
Robert
Perutz-Winnicki
 Przy fortepianie **Teodor Ryder**
 Szczegóły w programach.

Pod papierowym kloszem stanu wyjątkowego.

Dzieją się rzeczy, od których poprostu człowiekowi zimno i gorąco się robi — mówił poseł Daszyński na posiedzeniu Sejmu w dniu 4 kwietnia.

I w tych jego słowach nie było ani krzty przesady, bo kiedy reasumował to, co mówił o stanie rzeczy w poszczególnych dziedzinach naszego życia, miał prawo postawić okropne pytanie: Czemże na Boga różni się ta Polska od Rosji dawnej, czemże się różni od Austrii dawniejszej?

Te okrutne słowa prawdy padły z trybuny Sejmowej przy debacie nad wprowadzeniem stanu wyjątkowego w całej b. Kongresówce. Większość Sejmowa nie podzieliła obywatelskiej goręczy i patriotycznej trwogi posła Daszyńskiego i przeszła do porządku dziennego nad sprawą nagłego wprowadzenia stanu wyjątkowego. Uspokoiły ją argumenty ministra Wojciechowskiego, który zapewniał, że i sytuacja zewnętrzna, i wewnętrzna kraju wymaga zarządzeń nadzwyczajnych.

Nie zastanowił się ani on, ani mowy sejmowi nad stroną prawną tej kwestji, a warto było to uczynić. W państwach, które mają działające już ustawy i gwarancje konstytucyjne, wprowadzenie stanu wyjątkowego jest tych gwarancji zawieszeniem. Polska dotąd właściwie konstytucji nie posiada, niema więc ustaw, które trzeba by zawieszać.

Jak wyjaśnił poseł Daszyński, wprowadzenie stanu wyjątkowego w dziedzinie prawa redukuje się do tego, iż w b. Kongresówce zyskują moc prawa rosyjskie przepisy o stanie wyjątkowym, a w Galicji — ustawa w tejże sprawie z czasów Marii Teresy.

W jaki sposób te zarządzenia narządzą

gwaltu mają ocalić Polskę od niebezpieczeństw, tego pan minister nie wyjaśnił, nie potrafił też tego sprecyzować jego tym razem żarliwy obrońca p. Korfanty, który po porażce na obradach plenum Rady Ludowej w Poznaniu, wrócił reperować swe laury w Warszawie.

Nie potrafił zresztą tego uczynić, gdyż było to niemożliwym. Każdy, nawet dziecko, wie po doświadczeniach ostatnich lat 5, że nie przeżyłszy się niebezpieczeństw zewnętrznych przez stan wyjątkowy wewnątrz kraju.

Wiemy również, że ruchu komunistycznego nie zdławi się przez zawieszenie gwarancji konstytucyjnych, przeciwnie zawieszenie to stwarza atmosferę jaknajdopuszczliwszą dla szerzenia się tego mikroba.

Nie należy jednak samych wyrazów „stan wyjątkowy” ujmować zbyt tragicznie, i pod tym jedynie względem minister Wojciechowski miał rację, kiedy mówił, że Warszawa już od 8 miesięcy prawie żyje w tym stanie i nie cierpi na tem.

Łatwiej tak jest. Stan wyjątkowy redukuje się do tragicomicznych przypadków osób, które po 12 w nocy wracają do domu i trafiają na patrol policyjny.

Po za tem o wpływie stanu wyjątkowego na życie Warszawy nic by nie dało się powiedzieć i jak mówił pos. Daszyński — dziesiątki tysięcy paczków sprzuduje się nadal dziennie w jednym lokalu, teatr, kina, ulice przepelnione, paskarze działają z całą intensywnością, komuniści, o ile byli przed stanem wyjątkowym, zostali nimi i przy tym stanie, wszelkie dotkliwe strejki, jak elektryczni i wodociągów miały miejsce przy stanie wyjątkowym i t. d.

Stąd wniosek, że jedyny słuszny argument ministra spraw wewnętrznych w obronie stanu wyjątkowego zwraca się właściwie przeciw niemu. Bo po co używać głośnych wyrazów, po co straszyc ludzi, wywoływać niezadowolone, naruszać prawa suwerennego Sejmu (NB. — tym razem endecja o to nie zapominała się), kiedy ów cały stan wyjątkowy tyfu klaków nie jest warty? Stwarza tylko pozory władzy, młudzenie radykalnych zabiegów i troski, a w gruncie rzeczy zostawia rząd w tem samym miejscu w stanie bezwładni i bezradności.

A sytuacja naprawdę jest poważna, naprawdę, jak mówił pos. Daszyński, robi się zimno i gorąco, kiedy np. minister aprowizacji oświadcza, że póki nie powiesi się zbrodniarzy urzędników i paskarzy nie będzie porządku w Polsce, a jeden z posłów z trybuny z całą stanowczością stwierdza, że ożesz urzędnictwa bez łapówki nie zrobi żadnej ważniejszej czynności.

Cóż im się dziwić? Większość Sejmu w milczeniu aprobuje upadek min. skarbu Englicha i zastąpienie go przez p. Karpińskiego. A óż zawił p. Englich? Chciał dobrać się do kapitałów tych, których trzeba wieszad, jak mówił minister Minkiewicz, chciał ich zmusić do przyjsia z pomocą państwu. Obalili go ci sami, którzy w swoim czasie renomowali jego znawstwo finansowe i umiejętność.

Większość Sejmowa odaremniała zatem zdobycie fundusów dla Państwa. Czy nie niebezpieczeństwo stokroć większe, niż owe urojone zamachy na placu Trzech Krzyży, dla których zbawienia wyrznięto z rekawa „stan wyjątkowy”? A czemże zaradzić na sobkowstwo klas (już nie mówię posiadających), a bogatych, co zrobić z tymi, którzy „nie chcą znać Polski, gdy idzie o ich werek lub kieszeń”?

Dzieje się to w chwilach, kiedy coraz wyraźniej ujawnia się, iż tylko na własne musimy liczyć siły. Przebieg konferencji paryskiej, a jeszcze bardziej układzie rozmowy marszałka Focha z gen. Hammersteinem w Spa, przekonują nas dobitnie raz jeszcze, że wszelkie „orientacje”, jak były na początku wojny tak i teraz są mylne i szkodliwe.

Ale paskarze i paskarska polityka wprawiają w magę, że jest inaczej; kamy-

kając na trzy spusty swoje kasy i zawiązując worki uspakajają lud, iż koalicja da pomoc, koalicja da żywność, koalicja da pieniądze, koalicja da Gdańsk, Wilno, Lwów etc. Takie ludzenie i oszukiwanie opinji jest im potrzebne, odwraca uwagę od nich, od obalecia Englicha, od odrodzenia od infinitum stemplowania banknotów. Ale życie zdziera te łuski z oczu. Już ogłupiony przeciętny obywatel poczyna widzieć, co się święci. Dezorientują go więc teraz, aby nie przejrzał w inny sposób, wmawia mu jeden „brukowicz”, że to, panie dzieciu,INTRYGI angielskie, ale Francja za nimi; inny przeciwnie ciągnie go do Anglii: to, panie dzieciu, Francja nie pewna, wielki i mądry Albion nami zaopiekuje się i t. d.

Czas najwyższy, aby to ogłupianie masowe minęło.

Jeszcze trochę, a znajdziemy się przecie, jak ów rybak z bajki przed rozbitem korytem. Przestańmy, odwracając oczy od tego, co się u nas dzieje pod papierowym kloszem stanu wyjątkowego, przestańmy romansować ze złotą rybką Entente'ową, która w swoich wadach ma dosyć kłopotów i dosyć cudów do sprawienia, aby ocean jej swydzęstwa nie wysochł.

Nie wolno nam pozwolić, aby odrodzona Rzplita Polska przypominała „dawną Rosję; dawną Austrię”.

Wymarzyliśmy w sercach, wypiaściliśmy w myślach „niepodległa i zjednoczona”.

Idealy nie dają się zrealizować na świecie, niechaj jednak znać będzie dążenie do tego ideału, zbliżanie się doń, a nie odbieganie. Niechaj nie dzieją się w naszej Polsce rzeczy, od których każdemu patriocie robić się musi zimno i gorąco.

t. r.

Bohaterstwo dzieci polskich.

Korespondent „New York Herald”, p. Mackensie, opisując obronę Lwowa przez Polaków, tak się wyraża:

Polacy, posiadając siły o połowę mniejsze od ukraińskich, osiągają co najmniej takie same wyniki jak ich przeciwnicy, gdyż całe wojsko polskie ożywione jest wyjątkowo dzielnym duchem. Zarówno oficerowie jak prości żołnierze okazują zapał i entuzjazm, jakiego każda armia mogłaby im pozazdrościć. Męstwo i cierpliwość rannych godne są także podziwu. Pamiętam dobrze odwiedziny w dwu wielkich szpitalach wojskowych w Przemyslu. Wiatr mroźny ziębił wówczas do szpiku kości, a szpitale były przeważnie nieopalone. Prześcieradła i kołdry były tylko dla ciężko rannych, a pacjenci, których rany były niejednokrotnie zabandażowane tylko paskami papieru gazetowego, leżeli odsłonięci albo okryci płaszczami, lecz nie skarżyli się ani słowem, ani wyrazem twarzy lub oczu.

Oczywiście tłumaczyć sobie to należy nadzwyczajną młodością polskiej armji. Zanim przyjechałem do Polski, myślałem, że niema na świecie bardziej chłopięcej armji, jak ta, którą Ameryka z początku przysłała na kontynent. Obecnie jednak gorąco pragnąłbym, aby pod Buckingham Palace albo przez Fifth Avenue lub na Champs Elysees mogła się odbyć parada jednego z pułków, złożonych z żołnierzy, walczących obecnie pod Lwowem. Widziałem na własne oczy idących na linię bojową chłopców, mało co wyższych od karabinu, który dzwigali, i którzy żadną miarą nie mogli liczyć więcej niż 13 i 14 lat.

—

Co mówią o nas członkowie Misji Międzynarodowej?

Rozmowa specjalnego delegata „Głosu Polskiego” z prof. Kelloggem.

Wczoraj opuścił Warszawę i udał się do Paryża prof. Vernon Kellogg, przewodniczący amerykańskiej misji aprowizacyjnej.

Prof. Kellogg, który badał specjalnie warunki aprowizacyjne i sanitarne na kresach wschodnich, oświadczył w rozmowie z naszym współpracownikiem, że z radością stwierdził polepszenie tych warunków od czasu, gdy zwiedzał kresy po raz pierwszy w styczniu roku bieżącego, że jednakże bardzo wiele jeszcze pozostało do zrobienia w tej dziedzinie.

— Upłynie jeszcze z rok czasu — rzekł nam prof. Kellogg — nim zdążymy Polskę postawić na nogi...

Będzie co najmniej pięć milionów ludzi, rozsypanych na przestrzeni około dziesięciu tysięcy mil (angielskich), stan których jest gorzej jeszcze i położenie trudniejsze nawet niż belgijszczyków, pozostawali oni bowiem w ciągu czterech lat wojny bez jakiegokolwiek pomocy.

Są oni zupełnie zależni od koalicjantów w dziedzinie aprowizacji, odzieży, artykułów lekarskich i przyrządów szpitalnych i nie myślę, by koalicjanci mieli ważniejszy obowiązek do spełnienia, niż przyspieszyć niesienie wszelkiej możliwej pomocy Polsce.

Amerykańska komisja aprowizacyjna pracuje w tym kierunku już rozpoczęła i dzięki jej staraniom, Polska otrzymała już osiemdziesiąt tysięcy tonn artykułów spożywczych, ale to jeszcze nie wystarczy. Powinniśmy przysłać co najmniej taką ilość miesięcznie.

Milo mi widzieć — rzekł następnie prof. Kellogg — że i nasza amerykańska misja Czerwonego Krzyża pracuje ze zwykłą sobie energją i poświęceniem, specjalnie zaś cieszy mnie, że i ona koncentruje swą główną pracę ratowniczą na rozległej przestrzeni na wschód od Buga, skąd właśnie powracam, i w której państwo bezwarunkowo największą nędzą ze wszystkich ziem polskich.

Amerykańska misja Czerwonego Krzyża ma ważną pracę do wykonania w Polsce. Zabierze jej wiele czasu, lecz swoją swą wypełni niezawodnie.

Oczywiście, pracuje ona, koordynując się z Polskim Czerwonym Krzyżem i rozmaitemi instytucjami rządowymi, prowadzącymi akcję ratowniczą. Taka koordynacja pracy jest konieczną i niewątpliwie doprowadzi do jaknajlepszych rezultatów.

Żałuję, że rodacy moi z za oceanu nie mogą widzieć wdzięczności tej biednej, nieszczęśliwej ludności, która już korzysta z naszej pomocy.

Szczególnie byłem zdumiony zmianą jej nastroju. Gdy się rozglądał w styczniu w styczniu, cała ludność zaliła się i rozpaczła. Teraz już z nadzieją spogląda w przyszłość. Wróciła jej chęć do życia. Gdyśmy przechodzili obok kuchni publicznej, biedne kobiety ze łzami w oczach leciały za nami, całowały nasze ubrania i dziękowały nam za dostarczoną żywność...

Wreszcie, prof. Kellogg z wielkim uznaniem wyraził się o kierownikach różnych ministerstw, za ułatwienie mu jego pracy i za okazywaną mu pomoc.

— Wszędzie — rzekł prof. Kellogg — okazywano nam jaknajwiększą uprzejmość i czyniono nam wszelkie ułatwienia, by dać nam możność dobrze spełnić nasze zadania...

Prof. Kellogg adaje się do Paryża, by zdać relację o rezultacie swych badań tamtojszemu przewodniczącemu amerykańskiej komisji aprowizacyjnej.

Henryk Liński.

Krwawe zajęcia w Pińsku.

Przebieg zajęć.

Pińsk, 8 kwietnia.

(P. A. T.)

Nasz korespondent z Pińska donosi. Po wejściu naszych wojsk do Pińska, było wiadomem, że znaczna ilość bolszewików, przeważnie żydów, pozostała w mieście, dla wywołania partyzanckich działań na tyłach naszej armii.

Już przy zajęciu miasta, w różnych jego dzielnicach padły strzały z okien domów żydowskich do wkraczających o zmroku ulanów, pośród których byli oficerzy. Zaprowadzone natychmiast stan wojenny nie powstrzymał tychże czynników od ciągłego psucia toru kolejowego, linii telefonicznych, przemycania się licznych szpiegów do bolszewików i z powrotem.

Było jasnym, iż w Pińsku pracuje rozciągnięta szeroko sieć szpiegowska bolszewików pod osłoną i przy czynnym poparciu miejscowych bolszewików. Pomimo to zarząd wojskowy polski w krótkim czasie potrafił zaprowadzić ład i porządek, pośpieszył z wydatną pomocą żywnościową i sanitarną ludności, bez różnicy wyznania, a nawet z krzywdą dla innych miejscowości, gdyż największą ilość wagonów z aprowizacją odesłano do Pińska. Pomimo to i pomimo zapewnień i uniżonych przemówień żydowskich przedstawicieli o prawomyślności i wdzięczności za wybawienie z opresji bolszewickiej, do miasta napływały sfery agitatorów bolszewickich z olbrzymimi sumami pieniędzmi, jak to z doniesień naszych żołnierzy żydów niezbitnie wynika. Pomimo surowego zakazu, odbywały się ciągle podstępne zebrania, przygotowujące moment opanowania miasta przez żywoły bolszewickie.

W pierwszych dniach kwietnia, większe oddziały polskie wysunęły się na wschód od Pińska, dla rozpedzenia grasujących band bolszewickich na odcinku Łogiczyń—Porchońsk, pozostawiając w mieście szereg tylko załóg.

Z tą chwilą okazało się, że oddziały polskie są otoczone całą siecią zdrady. Oddział porucznika Zameczka osaczony zdradziecko, poniósł duże straty, a sam porucznik Zameczek został zabity.

Wiadomość o osaczeniu por. Zameczka w lot przedostała się w przesadnej formie do Pińska i stała się podniecia do wyzywającej postawy miejscowych bolszewików. Pomimo surowego zakazu przez rozlepienie plakatów, zabraniającego gromadzenia się zbiegów na pokątne narady. W dniu 4 kwietnia wykryto dwa liczne zebrania bolszewickie. Z całą premedytacją już na wpół jawnie przygotowywano powstanie. Plan był następujący: Wyznaczyć nieliczną załogę polską, zniszczyć tor kolejowy, zawładnąć stacją, uniemożliwić odwrót wojsku polskiemu i wziąć je we dwa ognie.

Dnia 5 kwietnia zorganizowana i uzbrojona banda bolszewików rzuciła się na wojska polskie, raniąc naszych żołnierzy. Dzięki szybkiej orientacji majora Łuczyńskiego, który umiejętnie obsadził niektóre punkty miasta ze swoją nieliczną załogą, nie dopuścił do połączenia się kilku band spiskowców, udało się w zarodku zburzyć zdradzieckie plany. Przy dokonanej rewizji znaleziono znów olbrzymie składy amunicji i karabinów. Aresztowani bolszewicy starają się zniszczyć swoje dokumenty i papiery.

Na szczęście podczas tych zajęć bawiła w Pińsku aprowizacyjna misja amerykańska, która mając w swoim składzie członków narodowości żydowskiej wysłała już sprawozdanie o zajęciach.

Do wykrycia spisku przyczynili się w pierwszym rzędzie żydzi-polacy polskiej

armii. W braku większej załogi znaczna ilość spiskowców uciekła w popłochu albo ukryła się w mieście.

Sąd doraźny skazał na śmierć przez rozstrzelanie 80 bolszewików. Wyrok natychmiast wykonano.

Rozkaz generała Listowskiego.

Brześć Litewski, 8 kwietnia.

(P. A. T.)

Rozkaz gropy generała Listowskiego w sprawie zajęć w Pińsku.

Już po zajęciu Pińska, gdy pod osłoną mroku w różnych dzielnicach miasta padły z okien domów strzały do wojska polskiego, od których poległ jeden ulan, było wiadomem, że dość znaczna ilość miejscowych bolszewików pozostała w mieście, ukrywając znaczne zapasy broni. Tylko energiczne zarządzenia natychmiastowe ogłoszenie stanu wyjątkowego zabezpieczyły względny spokój i bezpieczeństwo wojsku polskiemu, choć ciągle psucia toru kolejowego i linii telefonicznych, oraz aresztowanie licznych szpiegów, przemycających się do bolszewików i z powrotem potwierdzały coraz mocniej mniemanie, iż w mieście pracuje szeroko rozpowszechniona sieć bolszewicka. Pomimo zapewnienia o prawomyślności ze strony mieszkańców, przeważnie żydów, którzy wyrazili wdzięczność za wybawienie z opresji bolszewickiej, pomimo wprowadzonego przez władze ładu, porządku i udzielenia spiesznej żywnościowej i sanitarnej pomocy bez różnicy narodowości, ludność przeważnie żydowska okazała obrzającą niewdzięczność. W pierwszych dniach kwietnia, gdy rozpoczęto ofensywę na wschód dla zajęcia ważniejszych punktów strategicznych i rozpedzenia band bolszewickich, grasujących na linii Łogiczyń—Porchońsk, gdy wojska nasze posunęły się na wschód od Jasłiby, pozostawiając szereg tylko załóg w Pińsku, okazało się, że oddziały polskie w tym mieście otoczone są zdradą.

Oddział porucznika Zameczka podstępnie osaczony poniósł duże straty, a sam porucznik Zameczek został zabity. Wydarzyła się w tym fakcie, otrzymanym w Pińsku z błyskawiczną szybkością przez ukryte sieci bolszewików, aby w mieście wybuchło powstanie bolszewickie, mające na celu wyróżnienie nielicznej załogi polskiej, zniszczenie toru kolejowego, zawładnięcie stacją, uniemożliwienie odwrótu i wzięcie oddziałów naszych w dwa ognie.

Już 5 kwietnia zorganizowana i uzbrojona banda bolszewików rzuciła się na wojska polskie, raniąc naszych żołnierzy. Tylko szybka orientacja majora Łuczyńskiego i umiejętnie zajęcie niektórych punktów miasta nie dopuściły do połączenia się kilku band spiskowców i pozwoliły stłumić w zarodku plan zdradziecki szajki. Natychmiastowe rozbrojenie głównej bandy i przekazanie sądownictwa doraźnemu, który 80 bolszewików skazał na śmierć przez rozstrzelanie od razu stłumiło powstanie, uprzedzając straszliwy rozlew krwi. Większość spiskowców uciekła w popłochu, albo ukryła się w mieście.

Po raz ostatni rozkazuję w przeciągu 3 dni złożenie broni i wskazanie ukrywających się spiskowców.

Jestem niewymownie zadowolony, że przypadkowo świadkami jaskrawej niewdzięczności byli przedstawiciele misji.

Rozkaz ten nakazuje podać natychmiast do wiadomości miasta Pińska.

Podpisany

Listowski generał.

ionów kolejowych dla celów nie służbowych.

4) Winni przekroczenia przepisów powyższych ulegną w drodze administracyjnej zamknięciu w więzieniu na czas do 3 miesięcy lub grzywną do 8000 marek z zamianą w razie niewypłacalności na areszt do 3 miesięcy.

Komunikat naczelnego sztabu generalnego.

z dnia 8 kwietnia.

Front galicyjski.

Pod Lwowem wzmocniona czynność artylerji nieprzyjacielskiej. Silne patrole nieprzyjacielskie, próbujące się podsunąć pod nasze linje, pod Hołoskiem i Snopkowem, zostały odparte. Na południe od linii kolejowej Lwów—Przemysł obustronna działalność artylerji i utarczki patroli. Ukraińcy używają kul dum-dum. Pod Rawą Ruską spokój. W ataku nocnym wyrzucano ukraińców z Budynina, na północny zachód od Belza. Lotnicy obrzucili bombami Felesztyn, Husaków, Krakienice, Włodkowie, Rudki i Wołozę.

Front wołyński.

Poza drobnymi utarczkami pod Mnielowcami, na całym froncie spokój.

Front litewsko-białoruski.

Bataljon wileński napadł na Ostrów, rozbił znajdujący się tam oddział bolszewicki, wziął do niewoli 80 czerwonogwardzistów, zdobył jeden karabin maszynowy i 40 koni. Lotnik porucznik Berezowski obrzucił bombami koszary bolszewickie w Lidzie.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Paderewski o swej podróży do Paryża.

Paryż, 8 kwietnia.

(P. A. T.)

Havara. W czasie podróży oświadczył Paderewski przedstawicielowi agencji, Havara, że zamierza pozostać w Paryżu około 15 dni ponieważ obecna ogólna sytuacja w Polsce niekoniecznie wymaga jego obecności w Warszawie. Ze względu na nadmierną wrażliwość opinii publicznej, mówił pan Paderewski, wszelkie niepomyślne wiadomości, jakie mogłyby nadejść z Paryża odbiłyby się w kraju głośnym echem i zostałyby wyzyskane przez opozycję przeciwko tym, którzy narówni ze mną stoją w obronie obecnego porządku rzeczy.

Nasze zasadnicze żądania mają na celu przyłączenie do Polski Gdańska wraz z wybrzeżem, Śląska Cieszyńskiego i Lwowa. Posiadanie Gdańska jest dla nas kwestją bytu, ponieważ bez tego dostępu do morza Polska byłaby skazana na uduśnienie. Historia wskazuje, że między Polską a Niemcami nie mogą istnieć ani trwałe żadne kondominia. Należy zatem przeciąć tę kwestję i przyznać Gdańsk jednej lub drugiej stronie. Sprawiedliwość jednak nakazuje ażeby przyznać Polsce to, co było w przeszłych wiekach jej własnością. Polska nie ścierpiłaby widoku przejścia pod obce panowanie dziedzin, które sercem, mową i przeszłością związane są z krajem macierzystym i żyły zawsze nadzieją wojny oswojonej, jaką przepowiadał wspaniały polski poeta. Naród polski żył aż do obecnej chwili ciągłym podnieceniu patriotycznym, które mogłoby dzisiaj ustąpić miejsca niebezpiecznemu zwątpieniu, jeśli się nie ziszcili wszystkie nadzieje do których uprawnia polaków cierpliwość i odwaga, dokonywane wysiłki i ofiary.

Paderewski u Wilsona.

Wiedeń, 8 kwietnia.

(P. A. T.)

„Neue Freie Presse“ donosi, że Paderewski ma być dziś przyjęty przez Wilsona. Chce on Wilsona zapewnić, że odrzuca wszelki kompromis z Niemcami w sprawie Gdańska.

Wzwanie posła polskiego na konferencję.

Wiedeń, 8 kwietnia.

(P. A. T.)

„Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Berna: Poseł polski w Bernie, Zaleski, otrzymał nagle wezwanie, aby natychmiast zjawił się na konferencję pokojową. Wczoraj odebrał on do Paryża. Wyjazd jego stoi w związku z rozwiązaniem kwestji Gdańska, który wedle pewnych sprawozdań jest jedyną niezakończoną sprawą z kwestji dotyczących granic niemieckich

Wszystkie inne kwestje, dotyczące granic niemieckich są już załatwione. Można liczyć napewno, że preliminarze pokojowe z końcem tygodnia będą przedłożone Niemcom. Niemiec delegacji prawdopodobnie 15 b. m. przybędą do Warszawy.

Wł. Grabski — delegatem pokojowym.

Paryż, 8 kwietnia.

(P. A. T.)

Władysław Grabski uczestniczyć ma w konferencji pokojowej, jako 3 delegat rządu polskiego.

Rady robotniczo-żołn. w Galicji wschodniej.

Nauen, 8 kwietnia.

(Iskr. stacja pozn.). W rejonie przemysłowym Drohobycz i w Stanisławowie potworzyły się rady robotniczo-żołnierskie.

Polska i Litwa.

Warszawa, 8 kwietnia.

(P. A. T.)

Rokowania polsko-litewskie w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Litwą rozpoczęte w grudniu r. ub. przez rotmistrza Górkę z byłym gabinetem Waldemarasa, a następnie kontynuowane przez rząd polski z gabinetem Slezewicza są na najlepszej drodze.

Przed paru dniami przybył do Warszawy litewski kurjer dyplomatyczny pan Pawlaniś, który zapowiedział, iż w najkrótszym czasie po ukonstytuowaniu się nowego rządu litewskiego ten ostatni przedsięwzięcie kroki, w celu nawiązania stałych stosunków dyplomatycznych pomiędzy oboma państwami.

Ze strony litewskiej są nawet wymieniani kandydaci na posła litewskiego w Warszawie.

Nawiązanie bezpośrednich stosunków dyplomatycznych pomiędzy oboma rządami ułatwi wynalezienie wspólnej platformy politycznej i umożliwi w myśl ideałów przeszłości i tradycji historycznych współżycie obu bratnich narodów.

Pierwsze posiedzenie rady miejskiej w Poznaniu.

Poznań, 8 kwietnia.

(P. A. T.)

Dziś o godz. 10 i pół przed południem członkowie nowo wybranej rady miejskiej zebrał się na uroczyste nabożeństwo w kościele Bożego Ciała. Przed rozpoczęciem nabożeństwa celebret ks. Rankowski przemówił do zebranych od ołtarza, witając radę miejską w starodawnym kościele Jagiellonów. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem „Boże coś Polskę“. O godzinie 12 w południe zebrał się radni w pięknie polskimi emblematami przyozdobionej sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu na pierwsze uroczyste posiedzenie.

Prezydent miasta pan Brwęski po krótkim przemówieniu odebrał od wszystkich radnych ślubowanie radzieckie. Przewodnictwo objął najstarszy z radnych pan Offierski, poczem przystąpiono do wyboru prezydium.

Przed rozpoczęciem wyborów niemieckiej radny Busse imieniem niemieckiej frakcji radzieckiej oświadczył, że niemy obcą wspólnie z polakami pracować, ale protestują przeciw manifestacjom politycznym w radzie miejskiej, protestują też przeciw wykluczeniu Niemców z prezydium. Wszyscy radni niemieccy opuścili salę.

Po tym zajęciu przystąpiono do wyborów. Prezesem rady miejskiej został wybrany pan Mieczkowski, wiceprezesem pan Brzeziński, sekretarzem pan Krajna, a zastępcą sekretarza pan A. Kłos, ławnikiem pan Franciszek Adamczyk. Wszyscy wybrani wybór przyjęli, poczem nowy prezes objął przewodnictwo.

Ruch strejkowy w Lublinie.

Lublin, 8 kwietnia.

(P. A. T.)

„Głos lubelski“ donosi, że na niedzielnym zebraniu pracodawców i pracowników rolnych doszło do porozumienia. Przyjęto przeważną część żądań pracowników rolnych. Wobec tego strejk rolny zakończył się.

Lublin, 8 kwietnia.

Strejk tutejszych pracowników miejskich zakończył się. Na posiedzeniu rady miejskiej uchwalono wezwać magistrat do wydatkowania sumy 3 milionów koron na zaspokojenia żądań pracowników miejskich.

Lublin, 8 kwietnia.

Wczoraj wybuchł w warsztatach kolejowych strejk robotników.

Stan wyjątkowy na kolejach.

Na mocy art. 2 dekretu z dnia 3-go stycznia 1919 o wprowadzeniu stanu wyjątkowego i uchwały rady ministrów z dnia 1 kwietnia r. b. minister spraw wewnętrznych zarządza:

1) Wszelkie zebrania pod gołym niebem w obrębie terenów kolejowych są zabronione.

2) Wszelkie zebrania w warsztatach lub innych zamkniętych pomieszczeniach kolejowych mogą się odbywać jedynie z zachowaniem przepisów następujących:

a) Na 48 godzin przed rozpoczęciem zebrania winny być zgłoszone w Warszawie w biurze dowódcy straży kolejowej, w innych miejscowościach w odnośnych inspektoratach straży kolejowej.

b) Zgłoszenie winno być wymienione na piśmie za podpisem przynajmniej zwolnijących i ma zawierać wskazanie dnia, godziny, miejsca i celu zebrania.

c) Zwolnijący zebranie, oraz jego przewodniczący są osobiście odpowiedzialni za spokojny przebieg zebrania.

d) Na zebraniu ma prawo być obecnym oficer straży kolejowej, władny zebranie zamknąć w wypadkach, gdy przybierze charakter, zagrażający spokojowi lub bezpieczeństwu publicznemu.

3) Zabrania się:

a) Chodzenia po plantach kolejowych i w obrębie wyłączenia kolejowego, oraz wstępu do warsztatów i pomieszczeń służbowych kolejowych osobom obcym nie należącym do personelu kolejowego.

b) Przerwania lub usiłowania przerwania za pomocą agitacji, gwałtu lub innych sposobów ruchu kolejowego, lub pracy na stacjach, warsztatach, lub biurach kolejowych.

c) Korzystania z telegrafów i tele-

Gdańsk dla Polski.

Poznań, 8 kwietnia.
(P. A. T.)

Z powodu zamiaru nie oddania Polsce Gdańska odbyły się przy udziale tysięcy ludzi wiece w Opatkowcu, Czarnkowie, Wrześni i Węgrowcu. Narodowe stronnictwo robotników w Poznaniu urządzało również wiec protestujący przeciw zamiarowi pozostawienia Gdańska przy Niemczech.

Rada czterech.

Paryż, 8 kwietnia.
(P. A. T.)

Havas. Rada 4-oh zbierze się jutro w Wilsona. Foch przedstawił ma sprawozdanie z obrad odbytych w Spa. Rada zajmie się rozpatrzeniem gotowych projektów dotyczących spraw terytorjalnych.

Zawieszenie pism niemieckich w Poznaniu.

Poznań, 8 kwietnia.
(P. A. T.)

Rozporządzeniem naczelnej rady ludowej zawieszono zostały na czas nieograniczony wychodzące w Poznaniu dzienniki niemieckie „Posener Neueste Nachrichten“ i „Posener Tageblatt“.

Sprawozdanie Noulensa.

Paryż, 8 kwietnia.
(P. A. T.)

Havas. Komisja do spraw polskich odbędzie jutro w ministerjum spraw zagranicznych posiedzenie na którym Noulens zda sprawę ze swojej misji w Polsce.

Paryż, 8 kwietnia.

(P. A. T.)

Havas. Noulens wzbrania się udzielić jakiegokolwiek wywiadu zanim nie przedłoży rządowi wyników swojej misji w Polsce. Ograniczył się tylko do uwagi, że ma nie zachwiana ufność co do przyszłych losów tego wielkiego szlachetnego kraju, którego interesy najzupełniej odpowiadają interesom ententy i dodał, że zawsze był tego zdania, że jakiegokolwiek ustępstwa na rzecz Niemców, jak również wszelka słabość wobec bolszewików mogą tylko opóźnić godzinę pokoju narazić na szwank bezpieczeństwo w przyszłości.

Przed wykończeniem traktatu pokojowego.

Paryż, 8 kwietnia.
(P. A. T.)

„Berliner Tageblatt“ donosi: Międzynarodowe kółła w Paryżu spodziewają się, że traktat pokojowy będzie gotowy w końcu tego tygodnia i zostanie natychmiast niemcom przedłożony. Nie są jeszcze zatwierdzone sprawa ligi narodów, odszkodowań, Gdańska i Fiumy (Rjek) istnieje porozumienie w sprawie sposobu, jaki Niemcy będą płacić odszkodowania.

Berlin, 8 kwietnia.

„Berliner Tageblatt“ podaje, że traktat pokojowy, który będzie przedłożony niemcom składać się będzie z 6 oddziałów: Wojsko, odszkodowanie, granice, gospodarstwo, finansy, liga narodów. W sprawie robotników, dróg wodnych, i odpowiedzialność za wojnę Niemcy mają podpisać osobny traktat.

Paryż, 8 kwietnia.

„Temps“ donosi: Wszystkie komisje konferencji pokojowej miały przedłożyć wczoraj swoje postanowienia radzie mężów stanu. Nie zatwierdzone są jeszcze sprawy, które zastrzegło sobie naczelnictwo rządu a mianowicie: zachodnie granice Niemiec, oraz sprawa Adriatyku, pozatem sprawa granic Polski, co do których kierownicy rządów uważają za potrzebną zmianę postanowień odcisniętej komisji.

Paryż, 8 kwietnia.

Havas. Rzecznicy finansowi rozpoczęli pracę nad ustaleniem brzmienia projektu dotyczącego odszkodowań. Projekt ten ma stanowić część składową traktatu pokojowego.

Przewrót w Bawarii.

Wiedeń, 8 kwietnia.
(P. A. T.)

B. K. z Monachium: Rewolucyjna rada centralna w Bawarii ogłasza odezwę, w której oświadcza, że decyzyja już zapadła, że Bawaria stała się rzeczością, a dyktatura proletariatu stała się już faktem. Bawarska republika ludowa idzie za przykładem ludu rosyjskiego i węgierskiego i z ludami tymi nawiąże braterską łączność, odrzucając natomiast wszelką współpracę z pogardą godnym rządem Eberta i Scheidemana, Noskego i Erzbergera.

Stanowisko węgierskiej rady rządzącej.

Budapeszt, 8 kwietnia.
(P. A. T.)

Tel. iskr. stacji pozn. Rewolucyjna rada rządząca węgierskiej republiki oświadczyła, że nie stoi bynajmniej na stanowisku nietykalności terytorjalnej, lecz tylko przestrzegać będzie aby spraw tych nie rozstrzygano w myśl polityki zaborczej. Dlatego wyraża nadzieję, że generał Smith okaże się wyrozumiałym dla życiowych konieczności rzeszy robotniczych. Dla rządu węgierskiego zasadnicze znaczenie mają trzy kwestje socjalne i ekonomiczne.

Porażki bolszewików na Syberji.

Paryż, 8 kwietnia.
(P. A. T.)

Tel. iskr. stacji pozn. Armja syberyjska w okolicy Omska rozwija w dalszym ciągu pomyślne operacje. Po zajęciu miasta Menderyńska wojska idą na Pijemnyj hor. Generał Dutow donosi, że bolszewicy opróżniają Orenburg.

Ruch strajkowy we Włoszech.

Chlasso, 7 kwietnia.

Bureau Europa Press donosi z Rzymu: Wewnętrzna sytuacja we Włoszech staje się coraz poważniejszą. Już tych wschodnich nie była interesująca sama przez się. Starty się ponownie dwa biegunowo sprzeczne poglądy, które uławnyły się już w swoim czasie, gdy na porządek dzienny weszła kwestja powołania posłów wielkopolskich.

Włoska socjalistyczna frakcja par-

lamentarna postanowiła zwrócić się w manifestem do narodu włoskiego, w którym ma wezwać do strajku generalnego za sprawę osiągnięcia sprawiedliwości. Pożatem manifest ma żądać zniesienia monarchji, równego prawa wyborczego i daleko idących reform socjalnych i wyrazić wolę, aby proletarijat opanował stopniowo władzę wykonawczą.

Strajk generalny ma rozpocząć się 1-go maja i nosić solidarny charakter. Dla przeprowadzenia strajku mają być również przekonani kolejarze, którzy dotychczas zajmują względem ruchu stanowisko negatywne.

Równouprawienie kobiet w Anglii.

Londyn, 8 kwietnia.
(P. A. T.)

Izba gmin przyjęła w drugim czytaniu przedłożony przez partję robotniczą projekt ustawy o usunięciu wszelkich ograniczeń dla kobiet zwłaszcza w dziedzinie sądownictwa i pełnienia służby państwowej.

Niepodległość wysp Filipińskich.

Paryż, 8 kwietnia.
(P. A. T.)

Iskr. stacji pozn. Do Ameryki przybyła delegacja filipińskiej izby prawodawczej, żądająca zupełnej niepodległości wysp Filipińskiej. W Waszyngtonie otrzymała delegacja odpowiedź, że wedle oświadczenia Wilsona będzie można dać Filipinom zupełną niepodległość.

Obrady Sejmu.

(Sesja pierwsza, posiedzenie XXVIII.)

Posiedzenie wczorajsze.

(Wrażenia).

(Telefonem od naszego sprawozdawcy sejmowego).

Dyskusja nad sprawozdaniem komisji konstytucyjnej w sprawie przedstawicielstwa sejmowego ludności polskiej ziem wschodnich nie była interesująca sama przez się. Starty się ponownie dwa biegunowo sprzeczne poglądy, które uławnyły się już w swoim czasie, gdy na porządek dzienny weszła kwestja powołania posłów wielkopolskich.

Operowano tedy znanymi argumentami, powtórzono sobie wzajemnie dawniejsze insynuacje.

Ciekawe były natomiast fluktuacje nastrojów, jakie panowały w izbie. Początkowo większość posłów sprzyjała stanowisku komisji konstytucyjnej, w której skład, jak wiadomo, wchodzi przedstawiciele wszystkich frakcji.

W ciągu dyskusji jednak nastrój zaczął ulegać zmianie: poseł Witos wozwał na naradę swoich kolegów frakcyjnych i coś im tywo w kącie sali posiedzeń przekładał.

Po kilku minutach piastowcy powrócili na swoje miejsca i odrazu dla znawców kulis parlamentarnych stało się jasnym, że poseł Witos przygotował antydecję jakąś przykrą niespodziankę.

Istotnie w kuluarach poczęto sobie szeptać do ucha, że wskutek zmiany frontu ze strony piastowców większość komisji znajdzie się—w mniejszości. Rozpoczęły się oderwane konferencyjki i narady po kątach, ale z ironicznie uśmiechniętej miny p. Witos widać było, że dobijanie targu idzie bardzo opornie.

Sytuację uratował p. Błusiński, który zaproponował odesłanie wniosku z powrotem do komisji. Posłowie uczepili się gremjalnie tej ostatniej deski ratunku i sprawa poszła znów w nową bardzo długą odłokę.

Wielką burzę wywołało przemówienie z. Grynbauma, który choć argumentuje słusznie, posiada jednak specjalny dar wprowadzania posłów z cierpliwością. Mowa jego przerywana była głośnymi okrzykami, tak, że słowa ginęły w piekielnym chaosie, gdy zaś schodził z trybuny z ust posła Zagórskiego (N.Z.R.) i jego towarzyszy partyjnych padły słowa: „prowokator, osioł, łobuz“.

W kuluarach zajęcie to przyjęło dość filozoficzną uwagę, że prawdziwy parlament rozpoczął się w sejmie dopiero wówczas, gdy posłowie rzucali się w stronę stołca prezydjalnego kłamać. Ostatecznie, jak mówi Szekspir, „wszystko dobre, co się dobrze kończy“ a wczoraj skończyło się dobrze, bo o g. 7-ej. Następnę posiedzenie w czwartek o godz. 3 po południu.

Wł. Opacki.

Przebieg obrad.

Początek o godz. 8 m. 30.

Z porządku dziennego p. Godak, jako sprawozdawca zalecał przyjęcie ustawy w sprawie objęcia przez ministerstwo skarbu administracji skarbowej na ziemiach Polski, które wchodziły w skład b. monarchji Austro-Węgierskiej.

P. Diamand: Poprzedniemu ministrowi na jego żądanie uchwaliliśmy ustawę o stemplowaniu banknotów i o przymusowej pożyczce. Mówca zapytuje, dlaczego się tej ustawy nie wykonuje? Jakże kroki przygotowawcze poczynił pan English i co czyni w tym względzie pan Karpiński? Czy ta ustawa, o której obecnie mowa, będzie uchwalona to jest rzeczą małej wagi, wobec kwestji czy pożyczka będzie przeprowadzona i czy ostemplowanie na to będzie wykonane. Gospodarstwo państwa nie może zcierpieć tej niepewności.

Mówca przyłącza się do zdania referenta, że

ustawę należy przyjąć.

Dla mówcy przeważa motyw, że w ten sposób rozłącza się politykę od skarbowości.

P. Stapiński wyraża życzenie, ażeby odbieranie administracji skarbowej

nie było formalne

lecz by przytem obejmowano także zobowiązania, które już poprzedni skarb miał wobec ludności. Przy tej sposobności zwraca się mówca do administracji skarbowej z prośbą o rychłe usunięcie nadwyż w zarządzie tytuniowym.

Izba przyjęła całą ustawę w drugim i trzecim czytaniu wedle wniosku komisji.

Następnie p. ks. Nowakowski przedstawił sprawozdanie komisji wojskowej w sprawie ustawy o

dostarczaniu mieszkań dla wojska.

P. Moraczewski: Pozostawienie tej sprawy rozstrzygnięciu zarządów gminnych nie prowadzi do celu, bo dzisiaj

zarządy strzegą interesów właścicieli kamienic,

a nie interesów lokatorów. Mówca zwraca jeszcze uwagę ministra sprawiedliwości na to, że wojskowych, przybywających z niewoli do swoich dawnych mieszkań wyrzuca się teraz często na bruk. To jest niedopuszczalne.

Całą ustawę przyjęto według wniosku komisji. Jako referent komisji regulaminowej o nietykalności poselskiej o wniosku nagłym związku narodo ludowego

w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej

oraz tajemnicy listowej i urzędowej przez organa rządowe przemawia p. Zygmunt Sojda: List ks. Kwapińskiego do p. ar-

cybiskupa Teodorowicza otrzymano w Warszawie w stanie otwartym i jako taki został odczytany przez kierownika wydziału kontroli, a ponieważ zawierał ważne wiadomości wojskowe, został wysłany do sztabu generalnego, a oprócz tego do wydziału politycznego ministerjum spraw zagranicznych, do szefa sekcji bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych i do sejmowej komisji wojskowej. Pan minister spraw wewnętrznych udzielił kierownikowi wydziału kontroli w drodze dyscyplinarnej nagany za jego postępowanie. Komisja stwierdziła, że nie zaszło naruszenie ustawy o nietykalności poselskiej dnia 7 lutego r. b., ponieważ ustawa ta przewiduje jedynie pozbawienie wolności osobistej posła. Komisja uznała za jedynie wskazane trzymać się brzmienia dekretu i wobec tego powzięła rezolucję, przyjmującą oświadczenie ministra spraw wewnętrznych do wiadomości.

Izba zgadza się z tą rezolucją.

Ponieważ nie było referenta punktu 4 wchodził pod obrady punkt 5. Ponieważ i do tego punktu nie było referenta, ani mniejszości komisji, zabiera głos w zastępstwie referenta mniejszości p. Osiecki. Odczytuje on projekt większości komisji konstytucyjnej w sprawie

przedstawicielstwa sejmowego ludności polskiej

ziem wschodnich i wniosek mniejszości. Wniosek mniejszości sprzeciwia się wprowadzeniu przedstawicieli do Sejmu inną drogą, niż drogą powszechnego głosowania, na podstawie którego Sejm ustawodawczy został powołany. Wobec tego mniejszość komisji wniosła, aby sprawę tę odłożył do chwili, kiedy kresy wschodnie będą przyłączone do Polski całkowicie, kiedy będzie można tam swobodnie przeprowadzić wybory.

P. Jabłonowski imieniem związku ludowo narodowego stanął na stanowisku większości komisji t. j. za dopuszczeniem

przedstawicieli ludności kresów wschodnich.

Jeżeli chodzi o zasadę wyborów przez powszechne głosowanie, to zasadę tą Sejm już w pewnych wypadkach pominał. Pożatem postawie z Litwy i Białorusi są nam tu potrzebni, ponieważ idzie o sprawę bardzo ważną, jak agrarna.

P. Kiernik stwierdza, że dotychczas w okręgu bielskim, białostockim i sokolskim nie przeprowadzono wyborów. Mówca zgłasza rezolucję z wezwaniem do rządu, aby niezwłocznie zarządził wybory jedenastu posłów w tych okręgach.

P. Czapiński również pragnie, aby kresy wschodnie były jaknajściślej zespolone z Polską, ale metody proponowane przez większość komisji

nie tylko do tego nie prowadzą,

lecz przeciwnie są groźne dla tego zespolenia, a nawet dla całego sejmu i dla całego dalszego demokratycznego rozwoju w Polsce. Grupa socjalistyczna głosować będzie przeciw wnioskowi większości komisji.

P. Grünbaum podnosi, że dekret o ordynacji zajął stanowisko polownicze, dopuszczając do wyborów nie tylko całą ludność państwa polskiego, ale także przedstawicieli ludności wyłącznie polskiej na kresach wschodnich i zachodnich. Sejm musi poprawić ten dekret i stanąć na stanowisku wyłącznie państwowym. Tak też zrobiła komisja konstytucyjna w sprawie Poznańskiego i innych. Niestety mówca co do ludności żydowskiej musi powiedzieć, że robi się wszystko, aby odepchnąć tę ludność i wpiąć w nią przekonanie, że przynależność do Polski nie będzie dla niej szczęściem.

Pos. ks. Lutosiński zastrzegł się przeciw zarzutowi, jakoby izba przez przypływ posłów ze wschodnich kresów chciała zatamować reformę agrarną. Instytut narodowy i poczucie narodowe polityków powinny uzupełnienie Sejmu tak by cała Polska była w nim reprezentowana.

Byłoby dobrze przeprowadzić wybory. Dlatego też komisja żąda natychmiastowego przedwznowienia wyborów w białostockim i bielskim.

Pos. Niedziałkowski oświadcza, że nie idzie o to, jakie partje polityczne weszyły do Sejmu, lecz o to, czy wogóle w XX stuleciu parlamenty mogą uzupełnić się w drodze ordynacji wyborczej, czy za pomocą kooptacji.

Z wnioskiem większości można by się pogodzić chyba pod warunkiem, żeby wszystkie czynunki miejscowe wyraziły zgodę. Tymczasem już w styczniu i lutym komisja konstytucyjna otrzymała oświadczenie miejscowego stronnictwa socjalistycznego przeciw tej formie powoływania, a przed kilku dniami związek demokratyczny, który reprezentuje najbardziej umiarkowane żywioły demokratyczne polskie na Litwie również oświadczył się przeciw powoływaniu

Pos. Kamiński jako referent większości oświadcza, że będzie się trzymał ściśle tonu sprawozdawczego, nie tykając polityki.

Na wschodnich kresach mieszkają 3.200.000 Polaków,

którzy nie mogą być pozbawieni swego przedstawicielstwa, choćby wobec ważności spraw rozstrzyganych w Sejmie.

I dlatego wymyślono sposób przedstawicielstwa uproszczonego, do którego uprawnia nawet dekret z 28 listopada. W końcu mówca proponuje jednak, aby odesłano projekt większości komisji powtórnym do komisji.

Na wniosek p. Daszyńskiego

marszałek poddaje pod głosowanie przedwszystkiem wniosek p. Kiernika, żądający przeprowadzenia wyborów z powiatów białostockiego, sokolskiego i bielskiego. Izba jednogłośnie uchwala to, poczem resztę wniosków w tej sprawie odsyła do komisji.

P. Liberman jako referent komisji konstytucyjnej do nietykalności poselskiej uzasadnia ustawę tej komisji.

Proponuje tylko rezolucję, w której sejm uchwala, iż naruszenie przepisów o nietykalności członków sejmów ustawodawczych przez organa rządowe, wojskowe lub cywilne należy ścigać w myśl obowiązujących ustaw karnych w drodze karno-sądowej, jako nadużycie władzy urzędowo-służbowej, popełnione wśród okoliczności obowiązujących.

P. Zygmunt Seyda proponuje poprawkę, w myśl której w bieg przedawnienia nie będzie zaliczony czas, w którym nie wolno wdrażać postępowania karnego, względnie czas, w którym to postępowanie zawieszono.

Poseł Liberman przemawia za odrzuceniem poprawki, tłumacząc, że zmierzając do tego, ażeby sąd po rozwiązaniu Sejmu miał prawo ścigać posła za przestępstwa, popełnione w czasie trwania Sejmu.

Poseł Seyda ponownie podkreśla konieczność przyjęcia poprawki, gdyż zaniechanie jej uczyni wyłom w prawie materialnem.

W głosowaniu

poprawka p. Seydy upadła.

poczem Izba przyjęła całą ustawę w 3-ch czytaniach, następnie rezolucje p. Libermana.

Marszałek odczytuje

listo ministra spraw wojskowych,

protestujące przeciw nazwaniu przez p. Daszyńskiego „chamami umundurowanymi” oficerów i podoficerów polskich.

Odpowiedź p. Daszyńskiego,

odezyczna przez marszałka, zawiera m. j.: Wojsko wewnątrz kraju ma służyć tylko i wyłącznie do obrony ustawowego porządku, lecz orzekanie o przepisach obowiązujących w kraju nie należy do wojska, albowiem żyjemy w kraju, gdzie ciemna żądnej dyktatury wojskowej.

Zwróciłem się w bardzo ostrych słowach przeciw nadużyciu w Dąbrowie Górniczej i użyłem przy tem słowa „cham umundurowany”.

Protestuję zatem przeciw poglądowi, niezmiernie usprawiedliwionemu mego wyszczególnionemu zarzutu, protestuję przeciw podsuwaniu mi obrazu całej armii polskiej i wyrażam nadzieję, że pan minister spraw wojskowych, wykorzysta ducha bezprawia i gwałtów,

których dopuszczają się jednostki z pośród oficerów i żołnierzy polskich z krzywdą ludności.

Na tem posiedzenie zakończone.

—x—

Kronika sejmowa.

(Tel. od nasz. spraw. sejmowego)

Interpelacja w sprawie egzekucji w Pińsku.

Posłowie żydowski do Sejmu wniesli interpelację, skierowaną do prezydenta ministrów i do ministra spraw wojskowych w sprawie rozstrzelania 40 żydów. Egzekucja miała miejsce w dniu 5 b. m. w Pińsku po ustąpieniu bolszewików.

O większości sejmową.

Wczoraj odbyły się poufne narady członków Zjednoczenia Ludowego, piastowców i bezpartyjnych właścicieli ze Związku Ludowo-narodowego. Chodziło o możliwość utworzenia większości sejmowej na podstawie wspólnego programu agrarnego. Projektowane jest utworzenie bloku środkowego, któryby rozporządzał około 120 głosami. Blok ten mógłby narzucić swój program agrarny albo Thugutowcom, albo pozostałej części Zw. Lud. Narod.

Nowi postowie.

Jak wiadomo, w ostatnich czasach zerkało się swego mandatu 3 posłów.

Na miejsce ks. biskupa Przeździeckiego wszedł poseł Błyszko. Pozostał on na razie dzikim, ale pracuje nad zorganizowaniem niezależnej od siebie grupy bezpartyjnych właścicieli ze związku ludowo-narodowego.

Na miejsce posła M. Rudnickiego wszedł rolnik Aleksander Żebrowski.

Mandat po posła Gotusie obejmie duchowy przywódca tągutowców, Julian Pantiatowski.

Warszawa.

(Telef. od naszego korespondenta)

Na kolejach.

Przedstawicielem kolejarzy węzła warszawskiego przy deputacji warszawskiej jest niejaki p. Borenstet. — Przed kilku miesiącami żandarmerja próbowała go aresztować. Wskutek jednak poruszenia z tego powodu prasy przez robotników aresztowania zaniechano. Obecnie w nocy z piątku na sobotę p. Borenstet aresztowano ponownie.

Dowiedziawszy się o tem, robotnicy warsztatów wiedeńskich i praskich zastrejkiwali. Wskutek tego w ciągu czterech godzin koleje nie funkcjonowały.

Po czterech godzinach B. wypuszczono i robotnicy powrócili do pracy.

Zaznaczyć należy, że rozkaz aresztowania wydany był 13 marca, a wykonano go 4 kwietnia.

Strejk krawców.

Wczoraj rozpoczął się strejk krawców chrześcijan, którzy wystawili szereg żądań ekonomicznych.

W Poznaniu.

W celu nawiązania stosunków handlowych z Wielkopolską jeden z kupców warszawskich udał się do Poznania, gdzie zatrzymał się dni kilka.

Kiedy minął dawny kordon pruski na stacji, dawniej pruskiej, spotkał się z zapytaniem strażnika?

— Haben Sie przepustka?

Kupca pytanie to zdziwiło. W Poznaniu pod władzą polskiej republiki ludowej przedstawiciel straży bezpieczeństwa pyta po niemiecku?

Wkrótce przecież przestało go to dziwić, gdyż przekonał się niebawem, że cała niemała służba kolejowa mówi prawie wyłącznie tylko po niemiecku i że podróżni polacy w tym języku porozumiewali się z konduktorami. Okazało się, że dawni kolejarze pruscy, Niemcy z pochodzenia, mimo usunięcia władz pruskich, chętnie pozostali na swoich dawnych stanowiskach.

Co więcej, w samym Poznaniu, tak na ulicach, jak i w pierwszorzędnych zakładach restauracyjnych i kawiarniach wiele osób rozmawia po niemiecku. Nawet polacy widocznie chętnie posługują się językiem niemieckim w rozmowie z Niemcami. Wogóle nie widać nigdzie, ani na kolejach, ani w Poznaniu nienawiści a chociażby tylko niechęci narodowościowej.

Niemcy poznańscy — zdaje się — pogodzili się z losem i dobrze się czują pod rządami polskimi. Nie tają oni nawet, że lepiej im będzie w Polsce, gdyż przypuszczają, że ciężar podatkowy w państwie polskim nie będzie tak wielki, jak w Niemczech, które będą musiały opłacać olbrzymie pożyczki, zaciągnięte na wojnę, oraz również olbrzymią kontrybucję, jakiej zażąda ententa.

Ale kupiec nasz musiał gorszyć się na każdym prawie kroku brakiem znajomości zasad języka polskiego a przedstawicieli władz polskich.

Oto przykład.

Na przepustkach, wydawanych przez komendę miasta Poznania wyciskana bywa pieczęć z napisem: „Komenda miasta Poznania”, — zamiast Poznania, jak być powinno.

Na tychże przepustkach wydrukowano napis „Wykaz podróży”, tłumaczenie wadliwe dawne niemieckie „Reise ausweis”.

Okazano nam taką przepustkę, na której wyciśnięto pieczęć z napisem: „An- und abgemeldet nach Warschau” — jak gdyby wieśniak polski nie mógł zrozumieć pieczęci, odpowiedniej z napisem polskim i jak gdyby Poznań był jeszcze w rękach władz pruskich.

Jakie trudności władze polskie w Poznaniu spotykają w wyszukiwaniu urzędników polaków, umiędzących czytać i dobrze pisać po polsku, przypuszczają można chociażby ztąd, że na wspomnianej powyżej przepustce widzieliśmy wyrazy polskie pisanymi gotykiem. Widocznie urzędnik policyjny nie przywykł do pisania alfabetem łacińskim. Również i w dziedzinie sądownictwa

nie nastąpiły żadne zmiany. W dawnych sądach sędzą dawni sędziowie, posługując się dawnym językiem urzędowym t. j. niemieckim. Władza polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości nie rozciąga się na dawny zabór pruski.

Najprzykreszniejsze wszakże wrażenie czynią dzienniki poznańskie, które, przypisując sobie i poznańczykom największy patrijotyzm, do dziś dnia drukują urzędowe ogłoszenia w języku... niemieckim. Jeszcze kilka dni temu w „Kurjerze Poznańskim” i „Dzienniku Poznańskim” drukowane było, zajmujące całą kolumnę, ogłoszenie p. t. „Plandbriefs-Auskündigung”, całe podane po niemiecku, z podpisem „Königliche Direktion der Posener Landschaft-von Klitzin”.

Czyżby istotnie na zmianę tego rady nie było? I czy żołnierz polski, krwią swą i poświęceniem zakreślający i zachodnie granice wielkiej Zjednoczonej Polski nie jest żywym zaprzeczeniem tego, że w Poznaniu niema już władz cesarskich i cesarskich dyrekcyj. B. F.

Kobiety na konferencji pokojowej.

Międzynarodowa rada kobiet przyjeta została na posłuchaniu przez międzynarodową komisję pracy, stanowiącą jedną z agend konferencji pokojowej.

Żądania przedstawione komisji przez tę wielką organizację, liczącą obecnie z górą 20 milionów członków, brzmią, jak następuje:

2) Zasada równej płacy dla mężczyzn i kobiet za pracę w jednakowych warunkach, z zastrzeżeniem specjalnych względów, nakazanych przez ochronę macierzyństwa.

2) Wiek szkolny dla dzieci obojczy płci — lat 15, wykształcenie zawodowe, techniczne — od lat 15 do 18.

3) 8-mio godzinny dzień roboczy, tygodniowy roboczy składający się z 44 godzin.

4) Zniesienie pracy nocnej.

5) Ujęcie w ścisły regulamin pracy po domach z oznaczeniem minimalnego wynagrodzenia za taką pracę.

Międzynarodowa Rada kobiet nie żąda zniesienia pracy domowej, uważając ją za czynnik, który w wielu wypadkach stanowi moralny ratunek dla rodzin.

Dziś, d. 9 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu)	
100 marek, koronowe, rublowe za 97,20	
500	485,97
1.000	971,93
5.000	4859,72
10.000	9719,45

Wiadomości bieżące.

Dodatkowy przegląd rocznika 1898.

Powiatowa komenda uzupełniła z wyjątkiem popisuwoch, którzy z jakichkolwiek powodów dotychczas nie dopełnili obowiązku stawienia się do przeglądu, by zgłosili się bezwarunkowo w środę 9 kwietnia w lokalu poborowym przy ul. Sienkiewicza 3, parter, w przeciwnym razie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Zaciąg ochotniczy.

Zanim rozpocznie się pobór rocznika 1897 i 1896, co nastąpi bezwarunkowo po świętach Wielkanocnych, biura oficerów ewidencyjnych w Łodzi, Zgierzu, Łasku, Tuszynie i Brzezynach przyjmują od dziś zapisy ochotników na podstawie dawnych wymagań (wiek od 13—28 lat, metryka, świadectwo moralności, ewentualnie pozwolenie rodziców). Komisja przeglądowa ochotników czynną będzie od piątku 11 b. m. począwszy. Ochotnicy przydzieleni będą do piechoty (w Krakowie), do konnicy i radiotelegrafu (w Warszawie), do artylerji (w Rembertowie), tudzież do taborów (w Łodzi).

Posiedzenie magistratu.

Jutro o godz. 5 po poł. odbędzie się następne posiedzenie magistratu.

Ł. O. R. O.

W tygodniu ubiegłym, do Łódzkiej Okręgowej Rady Opiekuńczej przybyli członkowie komisji żywnościowej amerykańskiej, p. p. Kellogg i Grave, którzy na zasadzie dyrektywy prezydenta Wilsona wyrazili gotowość przystąpienia — niezależnie od ogólnej akcji ratunkowej w sprawach żywnościowych — również do akcji ratunkowej dla dziatwy, przyczem akcja taka ma objąć nietylko dostarczanie żywności; lecz również i odzieży dla dzieci.

Na tę specjalną akcję dziecięcą ratowniczą, rząd amerykański wyznaczył miesięcznie po 200.000 dolarów. Jest to więc akcja poważna i niezwykle wydatna.

Delegacji, p. p. Kellogg i Grave, zażądał od Ł. O. R. O., szczegółowych danych o ilości dziatwy potrzebującej pomocy, a utrzymywanych tak przez 38 Rad Opiekuńczych okręgu łódzkiego (pow. łódzki, łaski i brzeziński), jak również i tej dziatwy, która, nie pozostając na bezpośrednim utrzymaniu Rad Opiek., jednak wskutek ubóstwa zasługuje na wsparcie i pomoc. Ilość tej dziatwy określono — narazie — cyfrą 15.000.

Nie mając jednak więcej konkretnych danych o liczbie dziatwy, która, po za opieką M. R. O. stojąc, potrzebowałaby również pomocy tak żywnościowej jak i w odzieży, Ł. O. R. O. cyrkularzem odnosiła się do wszystkich rad opiekuńczo-prowincjonalnych z prośbą o dostarczenie nie później jak w początku wielkiego tygodnia — ścisłych danych o ilości dziatwy która zakwalifikowana być winna do korzystania z pomocy i opieki komisji żywnościowej amerykańskiej. Cyfry żądane zaczerpnięte być mogą z urzędów gmin, magistratów i różnych organizacji społecznych.

Komisja amerykańska obstała przy jaknajszyszym dostarczeniu jej powyższych danych, — w każdym zaś razie bezwarunkowo przed świętami Wielkonojny.

Pogrzeb ofiary obowłazku.

Wczoraj popoł. w mieście naszym odbył się pogrzeb 42-let. lekarza, d-ra Rufina Weismana, który padł ofiarą swego zawodu, zaraziwszy się od chorego na tyfus plamisty.

W pogrzebie wzięły udział liczne tłumy publiczności i oddział straży ogniowej ze sztandarem w kir spowitym. Nad grobem koledy lekarze wygłosili przemówienia pogrzebne.

Posiedzenie wydziału powiatowego.

W dniu 7 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego przy Sejmiku łódzkim. Przewodził komisarz na powiat łódzki, obywatel A. Remiszewski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego zebrania, odczytano okólnik w sprawie komisji aprowizacyjnej, którą na wniosek jednego z obecnych członków, postanowiono powiększyć do 9 osób. Uchwalono wybrać 5 członków komisji aprowizacyjnej, a resztę powołać z rzeczoznawców.

Urzędnik wydziału węglowego ob. Rychter przedstawił zebraniem krytyczny stan sprawy węglowej. W marcu otrzymano wszystkiego 20 wagonów węgla kontyngensowego, pomimo starań na miejscu w Sosnowcu.

Na wniosek przewodniczącego, wydział powiatowy uchwalił wysłać do Sosnowca przedstawiciela wydziału handlowego, który dopilnuje regularnego wysyłania węgla. Cenę ziemiaków wyznaczono na mk. 8 za ćwiartkę. Czuwanie nad nieprzekraczaniem powyższej sumy przekazano wójtom, sołtysom i policji powiatowej. W sprawie ławników sądowych postanowiono zwrócić się do gmin, aby przedstawiły listę kandydatów.

Z milicji ludowej.

Z powodu ukazania się w jednym z pism łódzkich nieścisłych informacji o przywiezieniu pod strażą do Łodzi internowanych w Krakowie milicjantów ludowych, komenda okr. łódzkiego milicji ludowej komunikuje nam, że wszyscy bezprawnie uwięzieni w Krakowie milicjanci zostali z rozkazu Komendy Głównej M. L. w Warszawie wcieleni do garnizonu łódzkiego mil. ludowej do służby czynnej. Ostatni transport przybył 6 b. m. Przybyłych szeregowców rozmieszczono w koszarach przy ul. Benedykta. Tegoż dnia kompanja milicji ludowej z oficerem na czele z rozkazu Kom. Głównej wyjechała do Białogostoku, gdzie będzie stanowiła garnizon, mający na celu obronę powiatu publicznego na kresach. Batali szturmowy, złożony z wolontariuszy mil. ludowej znajduje się obecnie na placu boju na Litwie.

Brak węgla.

Od dnia 27 marca do 8 kwietnia Łódź nie otrzymała ani jednego wagonu węgla. Dopiero 8 kwietnia nadeszło 7 wagonów węgla dla magistratu, węgiel ten rozdzielono pomiędzy piekarnie, które zagrożone były wstrzymaniem wypieku chleba kontyngensowego z powodu braku opalu. Dalsze transporty są oczekiwane.

Z komisji egzaminacyjnej.

Osoby, które złożyły pomyslnie egzaminy przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla eksternów w Łodzi, mogą się zgłaszać pod odbiór przyznanych im przez ministerstwo świadectw do przewodniczącego Komisji, dyrektora W. Klossa, ul. Dziewina 58, w godzinach szkolnych.

Z przemysłu łódzkiego.

Na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego czynne jest obecnie około 60 asortymentów przedsiębiorstw. W tych dniach uruchomiona została częściowo fabryka tow. akc. Wojdyławskiego, Brodacza w Zgiarzu i

kilka pomniejszych. Po świętach uruchomiona zostanie fabryka Barcińskiego. W fabrykach uruchomionych pracuje około piętej części personelu przedwojennego. Surowce z Poznańskiego stale nadchodzą, co dało impuls kilku znanym łódzkim spekulantom do wydeczek po złote rucho, alias surowce, do Poznania. Fabryka A. G. Borsta w Zgierzu dostarczyła już dla wojska znaczną ilość koły i sukna sznelowego. Po świętach uruchomiona będzie większa liczba fabryczek w Zdunskiej Woli dla firmy Gecowa i Wislickiego pracuje około 170 ręcznych warsztatów tkackich.

Rejestracja pracowników intelektualnych.

Państwowy Urząd pośrednictwa pracy wznowił rejestrację bezrobotnych pracowników intelektualnych m. Łodzi.

Z życia akademickiego.

Łódzki sekretariat akademickiej komisji kwalifikacyjnej zawiadania studentów, że rejestracja obowiązuje wszystkich kolegów, zwolnionych od służby wojskowej i trwać będzie do dnia 11 b. m. Sekretariat czynny jest w środę i piątek od godz. 5—7.

Nowa organizacja zawodowa.

W niedzielę dnia 6 kwietnia zawiązał się łódzki oddział związku budowniczych polskich, którego macierz znajdujemy w Warszawie.

Zebrań organizacyjnych było nader ożywione dyskusją, jaka wywiązała się wskutek referatu, wygłoszonego przez architekta St. Szyllera, prezesa macierzy warszawskiej i jej sekretarza, inż. budown. C. Czosnowskiego, którzy na zaproszenie organizatorów specjalnie przybyli do Łodzi celem poinformowania tutejszych kolegów o powstaniu i celach związku budowniczych polskich. Po uchwaleniu postanowienia oddziału i przeprowadzeniu wyborów zamknięto posiedzenie. Sprawy zawodowe omawiano w dalszym ciągu przy wspólnym obiedzie.

„Rannym żołnierzom“.

Aby ułatwić organizację pomocy sanitarnej dla ranionych w boju żołnierzy polskich, pomiędzy innymi przez wydawnictwo księgi pamiątkowej warszawskiego Pogotowia ratunkowego, następujące firmy łódzkie złożyły wczoraj ofiary na ręce delegowanego redaktora B. Filipowicza: Bank kupiecki w Łodzi, zarząd Grand-Hotelu, M. Goldfeder, S. Jaworski, J. Wołki.

Ze Stow. lekarzy polaków.

Dnia o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Stow. przy ul. Andrzeja 5. Porządek dzienny: 1) obejmuje referat d-ra Sonenberga o iabach lekarskich, 2) dalszy ciąg obrad nad programem zjazdu przedstawicieli stowarzyszeń lekarskich zjednoczonej Polski.

Ze Stowarzysz. majstrów fabrycznych.

Na ostatnim miesięcznym zebraniu członków Stow. majstrów fabrycznych m. Łodzi postanowiono z dniem 1 maja skasować kuchnię przy stowarzyszeniu.

Cykl odczytów o pracy.

W piątek, dn. 11 kwietnia, rozpoczyna Stow. techników cykl odczytów odczytem prof. Z. Straszewicza „O znaczeniu pracy i jej wydajności w życiu narodowym“, który będzie wygłoszony w sali Stow. handlowców polskich (Piotrkowska 108) o godz. 8 wiecz.

Celem prelegentów jest zaznajomienie szerokiego ogółu z warunkami danymi, tyżącymi się warunków wydajności pracy i jej organizacji. Zwiększenie wydajności pracy, wobec zubożenia kraju przez wojnę i gospodarkę okupantów, ma dla nas bardzo duże znaczenie, gdyż daje nam możliwość zapelnienia luk gospodarczych w krótszym czasie.

Należy się spodziewać, że odczyty zainteresują szerokie warstwy naszego społeczeństwa.

Teatr Polski.

Jutro ukaże się znakomita krotkowilla K. Zalewskiego p. t. „Oj mężczyźni“. Dochód z przedstawienia przeznaczony na „święconę“ dla żołnierzy 28-go p. p.

Teatr Polski w dążeniu do wzbogacenia swojego repertuaru klejnotami najczystszej blasku, daje we wtorek, dnia 15 b. m. „Balladyno“ J. Słowackiego, która to premjera wywołała wyjątkowe zainteresowanie.

Wielki koncert.

W dniu 12 b. m. w Sali Koncertowej odbędzie się wielki koncert, w którym wezmą udział artyści tej miary: Józef Węgrzyn, artysta teatru „Rozmaitości“, St. Gruszczyński, tenor opery warszawskiej, Olga Orleńska, primadonna teatru „Nowości“, oraz Stanisława Kühnówna, primabalerina opery warszawskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. Bilety są już do nabycia w cukierni Gostomskiego.

„Podwieczerek z atrakcjami“.

Zarząd przytułku dla dzieci bezdomnych i sierot w. m. (Zawadzka 53) urzędnym w dniach 12 i 13 b. m. w Grand-Hotelu w sali Malinowej „Podwieczerek z atrakcjami“ od godz. 4 po poł., celem zasilenia funduszy tej instytucji. Cena biletu wejścia 5 mk.

Strzały na ulicy.

Onegdaj o godz. 11 wiecz. przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Karola posterunkowy policjant zauważył trzech podejrzanych osobników, którzy spsstrzeższy go, zaczęli ratować się ucieczką.

Pomimo kilkakrotnego wezwania, uciekinierzy nie zatrzymali się, przeto posterunkowy dał za nimi kilka strzałów. Osobnicy ci zostali zatrzymani przy pomocy funkcjonariusza policji kryminalnej.

Jak się okazało byli to: Tomasz Kowalczyk (Przedzalniana 80), Jan Walczak (Miodziana 121) i Edmund Nowak (Miljonowa 31).

Aresztowani przyznali się, iż mieli zamiar dokonać kradzieży w składzie wędlin Broniaława Hana (Piotrkowska 196).

TEATR POLSKI (Cegielniana 53)

pod dyr. Franciszka Rychtowskiego.

Środa 9 kwietnia „Demon ziemi“, tragedia w 4-ach aktach z prologiem Fr. Wedekinda.

Z Sali Koncertowej.

Koncert benefisowy dyr. Br. Szulca.

Na część symfoniczną poniedziałkowego koncertu złożyły się: uwertura „Oberona“ Webera oraz Symfonia IV (F-moll) Czajkowskiego.

Po zatraconym, a trochę już męczącym lirycznie symfonii V-iej i szóstej „Patetycznej“ Czajkowskiego, ta czwarta, bardziej teźyżne wypowiedziąca i wiecej rapsodycznie niż romantycznie traktująca narodowy temperament, działała ożywczo. Zarówno część pierwsza, o charakterze przejmującym; niespokojnym, jak druga kontrastująca z poprzednią marsjańskim nastrojem, również Scherzo, ujmujące wdziękiem i oryginalną pomysłowością, wreszcie część ostatnia, oparta na piosence ludowej, którą autor przybrał w bardzo misterna tkaninę dźwiękową — słowem wszystkie części symfonii składają się na całość, posiadając wyraźny styl i stylizację bajnej i nieokreślonej indywidualności rosyjskiego twórcy.

A wykonanie? — Dyr. Sulca bądź pewnością palaczki, bądź subtelnością odcieni dynamicznych, wykorzystał tym razem wszystkie momenty, decydujące o właściwym efekcie tak weberowskiej uwertury jak i symfonii Czajkowskiego, orkiestra bowiem, przejęta ważnością chwili, spisała się godnie i jak się to zwykle mówi, przeszła samą siebie. Benefis dyr. Szulca uświetnił swym występem p. Stanisław Gruszczyński, artysta opery warszawskiej. Interpretacja Gruszczyńskiego zdumiewa bardziej intuicyjnym wyzuciem, niż szkołą. Jest to jednak tylko fizyczne działanie pięknego materiału głosowego na zmysł słuchu oraz temperamentu śpiewaka na zapalny żywioł słuchaczy. Nadmierne szafowanie głosem, dochodzące aż do rozrzutności, a niewsparta odpowiedniemi wyszkoleniem, może ujemnie wpłynąć w przyszłości na sam głos, któremu już teraz, mimo całej jego krasy i świeżości, zhywa na dosadności akcentu i wyrazu. Artysta doznał — jak zwykle — entuzjastycznego przyjęcia. Jakże piewcy są szczęśliwi! A dlatego właśnie należy strzedz tego „skarbu“ w krani, jak oka w głowie.

Prawdziwą niespodzianką sprawiła nam poraz pierwszy ukazująca się u nas na estradzie panna Irena Dubiska. Młoda skrzypaczka wykazała w koncercie Brahmsa duże zalety wirtuozowskie i wrodzoną niepospolitą muzykalność. Rozmach prawie męski, okrągły i miękki idealnie czysty ton, stylizacja subtelna, traktowanie instrumentu pełne wdzięku — są to walory, które w miarę pogłębiania gry i dalszej pracy pozwolą p. Dubiskiej zająć w niedalekiej przyszłości poczesne miejsce w hierarchji pierwszorzędnych skrypków.

Program wieczora odznaczał się

Dnia 7 kwietnia rano zasnęła w Bogu, w wieku lat 86, nasza najukochańsza matka, babka, prababka, teściowa, siostra i ciotka b. p.

Felicja z Wolrauchów Dobrzyńska
wdowa po Jakóbie Dobrzyńskim

Pogrzeb odbędzie się w środę, dn. 9-go b. m. o godz. 3-iej po poł. z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej № 43.

W głębokim żalu **Dzieci i rodzina.**

niejednolitością stylu i był zbyt obfity, wskutek czego koncert przeciągnął się dość późno. Jest to zresztą wada wszystkich naszych koncertów, które naszą w końcu słuchaczy, przyjmujących już biernie okraszyny wrażeń. Cui bono? F. Hal.

Na mocy paragr. 22 dekretu o przepisach prasowych proszę o zamieszczenie poniższego protestu na fałszywe oskarżenie, podane w notatce „Stosunki w firmie Singer“, zamieszczonej w „Głosie Polskim“ z dnia 7 z. m.

Notatka ta zawiera prócz obraźliwej formy i inwektyw, szereg zarzutów niezgodnych z prawdą i zniekształniających bezpodstawnie dobre imię moje i Zarządu całego T-wa i włączających honorowi pracowników tej firmy.

Zarzut pierwszy, podany w notatce, mianowicie, że firma Singer, a w szczególności zarządzający p. Franciszek Nechwilla protegowali obce krajowców, głównie Niemców, jest najzupełniej bezpodstawny z tego już chociażby powodu, że „Kompania Singer“ jest towarzystwem amerykańskim, posiadającym swe filje we wszystkich państwach świata. Centrala Zarządu na byłe państwo rosyjskie znajdowała się w Moskwie, a członkami Zarządu i Rady Nadzorczej tej Centrali byli przeważnie Amerykanie, Anglii i paru Rosjan oraz jeden tylko Niemiec.

Dręktor Szpiecer i kilku współpracowników firmy aresztowanych w początkach wojny, zostali wypuszczeni bez żadnych „dopówek“, gdyż całe oskarżenie okazało się fałszywą denuncjacją.

Twierdzenie o olbrzymich funduszach, nadesłanych z Ameryki, jako zapomoga dla pracowników, które jakoby nżyte zostały na okup z „atery szpiegowskiej“, jest wierutną bajką.

Do czasu ewakuacji Warszawy Zarząd Centrali w Moskwie trzykrotnie aaygnował po pół miliona rubli na zapomogi dla pracowników firmy, powołanych do służby wojskowej. Zapomogi te co do grosza wypłacone zostały zainteresowanym (rezewiści) co można sprawdzić zarówno w księgach, jak i u zainteresowanych.

O stosunku niemieckich władz okupacyjnych do Kompanii Singer, świadczy strata bezpośrednie firmy w sumie przeszło czterech milionów marek, spowodowane zarządzeniami władz niemieckich, dążących do zrujnowania przedsiębiorstwa tego, będącego konkurencją dla firm niemieckich.

W zakończeniu odpowiadam na zarzuty stawiane przeciw mnie. Są one tak potworne, że doprawdy trudno mi zrozumieć, jak mogli je stawiać ludzie, znający dobrze moją osobę i przeszłość.

Jestem nie żadnym „zgermanizowanym Czechem“, a polakiem, wiernym swej Ojczyzny synem i myślącym po polsku. Obec brzmienie mojego nazwiska tłumaczy się tym, że przodkowie moi niegdyś wyemigrowali z Moraw (nie z Czech) takich jednak polaków o obco brzmiącym nazwisku nie brak wśród największych bohaterów narodowych. W Polsce się wychowałem i ukończyłem szkoły (w Łodzi) i tu się ożeniłem z córką adwokata Chotkowskiego z Siedlec. Ze w domu moim zawsze panował duch polski, niech świadczy ten chociażby fakt, że dzisiaj trzej moi synowie walczą jako ochotnicy w szeregach wojsk polskich. Z Czechami i z „Be-

seła Czeską“ nigdy nie wspólnego nie miałem, nawet w czasach tak kwasy „Sienki Polsko-Czeskiej“.

Gdyby spotwarzający mnie kierował się choć odrobiną dobrej woli, cofnęłby się przed stawianiem mi podobnych zarzutów bo w Łodzi właśnie najlepiej jest znana moja polskość, przez sam już chociażby udział w polskiej pracy społecznej na gruncie łódzkim, gdzie praca taka bynajmniej (zwłaszcza w owych czasach) nie była wdzięczną, ani zyskowną. Byłem członkiem wielu instytucji społecznych i kulturalnych i dowodem zaślania do mojej osoby było powierzenie mi mandatów honorowych.

Najbardziej jednak przejmującym, a dla mnie najszlachetniejszym było powierzenie mi mandatu prezesa Stowarzyszenia Handlowców Polskich (pracowników) w Łodzi, który plastowałem przez 8 lat. Dzisiaj gdy na skutek starań o obywatelstwo polskie, zwróciłem się do tych instytucji, jaknajchętniej potwierdziły moją polskość, wystawiając mi poohlebne świadectwo dbałości o polskość i przedwstawienie się rasyfikacji.

O moim stosunku jako szefa do pracowników, za czasu mego pobytu w Łodzi, mogą się powołać na opinie samych pracowników, zamieszczoną w piśmie „Handlowiec“ (№ 13 z 1 lipca 1918 r.)

Powyzsze oskarżenie składam nie oskarżycielom, bo ci istotę sprawy snają najlepiej, lecz opinii publicznej, nie znającej treści sprawy. Przesyła tej kompanji oszczerczej jest spełnienie jasna: oto ludzie wydalenii niegdyś z firmy Singer, z powodów aż nadto uzasadnionych, znajdujący się dzisiaj w położeniu krytycznym, chcą za czyją poradą, tą drogą wyrwać na firmie otrzymanie pewnych korzyści materialnych.

Droga to jednak fałszywa i bezskuteczna. Jedynym wynikiem jest to, że umieszony jestem, dla obrony osd własnej, pociągnąć potwarzców do odpowiedzialności karnej na drodze sądowej.

Franciszek Nechwilla.

Giełda warszawska.

Dnia 8 kwietnia.

Papiery procentowe nieco słabsze. Rebie carekcie podkoczyły o 4 punkta w ciągu dnia, natomiast dumskie wciąż słabsze. Kony trochę lepsze.

- 6% Obl. m. Warszawy — 106.
- 4 i pół pr. Listy Ziem. A i B. — 185,75
- 184,75
- 4 proc. Listy Ziemskie —
- 5 proc. Listy m. Warszawy — 191,75
- 189.
- 4 i pół proc. Listy m. Warszawy —
- 5 proc. listy zastawne m. Łodzi —
- Ruble: 500 — 103—107.
- Enble dumskie — 60½ — 54
- Kiarenki —
- Korony — 45,90—44,50

Teatr Dnia o 7.30 r.

Scala **Księżna Czardaszka.**

Meble

jadalnia i sypialnia do sprzedania. Sienkiewicza № 7d. 1'6-2

PAPĘ DACHOWĄ SMOLĘ ASWALT MASĘ SKLEJONĄ

najlepszych gatunków po cenach przystępnych w dowolnej ilości dostarcza

Fabryka Tektur Smółcowych

M. J. SZARFF

Konstantynowska 113. (Własna bocznica kolejowa).

A. O. Teschich i S-ka

Łódź, ul. Kilińskiego nr. 62 (Widzewska)

polecają:

- Tekturę asfaltową „Bitum“ do krycia dachów.
- Masę sklejoną.
- Smolę.
- Cegłę szamotową ogniotrwałą.
- Mączkę szamotową ogniotrwałą.
- Cegłę bazyłową (klinkery).
- Cement portlandzki.

701—1

Instytut Roentgenowski

przy lecznicy Unitas, Pusta 19

pod kierunkiem D-ra H. Goldberga. Prześwietlenia, zdjęcia i leczenie. Godziny przyjęć od 9—11 i od 4—6 pop. 143—16

Sala Koncertowa

Sobota, dnia 12-go kwietnia 1919 r.

Wielki Koncert

udział biorą:

Józef Węgrzyn

Artysta Teatru „Rozmaitości”.

Stanisław Gruszczyński

Tenor bohaterki opery warszawskiej.

Olga Orleńska

Primabalerina teatru „Nowości”.

Stanisława Kühnówna

Primabalerina Opery warszawskiej.

Prof. Ludwik Urstein

(Fortepian).

UWAGA: Z chwilą rozpoczęcia koncertu drzwi na salę będą zamknięte.

Początek o godzinie 8 m. 15 wiece.

Bilety nabywać można w cukierni W-go Gostomskiego (róg Piotrkowskiej i Pasażu-Majera), w dniu przedstawienia od g. 4 przy kasej Salii Koncertowej. 191—1

Lekcje tańca.

Do ostatniego w bieżącym sezonie kursu dla początkujących (w czwartek, 10 kwietnia) mogą przyjąć jeszcze kilka pań. Pierwsza lekcja kursu wyższego odbydzie się w sobotę, dnia 12 k. m., o godz. 6 1/2 wiece.

Witold Lipiński.

Widzewska 73.

Apretura i Farbiarnia

Walfisz i Brüsich

w Łodzi, Zakątna 56/58

przyjmuje do prania i farbowania wełnę.

Fabryka czynna 6 dni w tygodniu. 097—3

Tanie obuwie letnie

w różnych gatunkach

dostarcza

Pabjanicka Fabryka Obuwia Reformowanego

Skład I Piotrkowska 102
II 7
III 294
IV Widzewska 120 róg Główniej.

178—1

Wojskowy Krawiec

SZ. WEKSLER, Łódź, Piotrkowska 32

przyjmuje wszelkie roboty oraz dostawę dla wojska polskiego, również różne przeróbki. Specjalna pracownia bekiesz, mundurów, oraz akta wszelkich przyborów dla wojska. 172—1

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. Polz: bne zdolne panny do magazynu kapeluszy damskich. Piotrkowska 109, I piętro. 168—3

A. A. A. A. Kupie. Kupuję garbordobę, bieliznę, futra, dywany, kwity lombardowe i placę najwyższe ceny. Wólczońska 43, m. 6. Proszę się przekonać. 4059—5

A. Łózka, materace, stoły, krzesła, sta, szafy sprzedaje najtaniej. Piotrkowska 101, Koczak. 170—3

A. Meble sprzedam tania. Sienkiewicza 36 52, m. 4, oficyna, pierwsze wejście, I p. 190—4

A. Meble wyprzedam tania, byle zaraz: łózka, materace, szafy, bielizniarkę, otomane, lustro, stół krzesła, biurko, stółki karciany, zegar, słupki, łóżecko dziecięce, otazerk. Piotrkowska 223—3, I p. front. 115—10

Skuszarcka Marja Kubińska przyjmuję. Piotrkowska 28 192, m. 14. 762—8

B. Meble nowe i używane sprzedaje po cenach najniższych. Orła 23. Stolarz. 072—3

Uzka biała waga rzeźniacza, 20 kilo, jest do sprzedania. Piotrkowska 128. 140—2

Bączność! Kto ma dużo podartych pończoch, niech się uda na Piotrkowską 143, m. 14, I piętro. Przy dzisiejszej drożyznie wielka oszczędność!!! Z 6-ciu par podartych pończoch — 4 pary odnowione, z 6-ciu par podartych skarpetek — 3 pary odnowione. Pończochy muszą być prane i maglowane. 067—1

Bryczka nowa do sprzedania. Piotrkowska 199, oficyna, ostatnie wejście, II piętro na lewo. 4082—3

Chironantka studjowała w Paryżu, odgaduje procesy, kradzieże, zdolność, choroby handlowe, choroby i miłość. Juliusza 15, m. 48, prawa oficyna II p. 475—8

Do sprzedania kostjum granatowy mato używany. Wiadomość: Dzielna 20, m. 3. 163—2

Dwie nowe jesienne bryczki sprzedane do sprzedania. Nawrot 80, Czerwinski. 103—2

Do sprzedania większa ilość dobrej kapusty. Wiadomość w Składnicy, Al. Kosciuszki 21. 4015—3

Mleczarnia w sąrodnicy do sprzedania, wakułki wyjazd. Oferty proszę składać pod „Mleczarnia” w „Głosie”. 072—3

Zarząd Gazowni Miejskich

podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że z powodu szczupłych zapasów węgla, zmuszony jest do zmniejszenia dopływu gazu w czasie od zagaszenia latarni miejskich do 7-ej rano i od 2-ej po południu do chwili zapalania latarni.

Dla bezpieczeństwa należy wszystkie kurki u lamp, kuchenek, aparatów i t. d. i gazomierzy na noc i w czasie popołudniowym **zamykać.**

924—3

Dnia 6-go kwietnia zmarł lekarz naszego Towarzystwa

b. p. Dr. Rufim Weissman

Zmarły szlachetnością swoją zaskarbił sobie szacunek i sympatję wśród biednej ludności naszego miasta.

Cześć Jego popiołom!

Zarząd Tow. Pielęgnowania Chorych „BYKUR-COOLIM”.

Licytacje przymusowe.

W czwartek, d. 10-go kwietnia 1919 r., odbędą się następujące licytacje za gotówkę:

Między godz. 9—12 przed poł.

- Przy ul. Aleksandrowskiej 11: maszyna do szycia;
- „ Zgierskiej 80: otomana, szafa, zegar, kredens;
- „ 5: lustro, szafa;
- „ 30: kredens;
- „ Wschodniej 4: szafa, otomana;
- „ Brzezińskiej 13: maszyna do szycia;
- „ Nowy Rynek 11: 2 stolki;
- „ Wschodniej 16: komoda;
- „ Południowej 20: kredens;
- „ Zagajnikowej 9: maszyna;

Między godz. 12 — 3 po poł.

- Przy ul. Przejazd 28: maszyna do chleba;
- „ Piotrkowskiej 47: otomana;
- „ 70: kredens;
- „ 88: lustro;
- „ Sienkiewicza 34: biurko;
- „ Konstytucyjnej 55: kanapa, szafa.
- „ N.-Cegielskiej 6: otomana;
- „ Zawadzkiej 37: stół;
- „ Miłsza 6: szafka z lustrem;
- „ Andrzeja 37: kasa;
- „ Szosa Konstytucyjna 17: stół.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Łódź, dnia 8 kwietnia 1919 r. 164 1

„HYGIENA”

PIOTRKOWSKA 38

po dłuższej przerwie **wznowiła** swe czynności i wykonywa: OCZYSZCZANIE szyb wystawowych, FROTEROWANIE, TROCINOWANIE i CYKLINOWANIE posadzek, ODKURZANIE elektr. aparatami, DEZYNFEKCJĘ mieszkań. Na składzie **NIEZRÓWNANA MASA** do — froterowania podłóg. — 156—3

Poleca się nadal łask. pamięci wielce Szan. Klijełtel.

Dla wojskowych żółte i czarne Buty z długimi sztywnymi obolewami. Zelówki

dla osób prywatnych. Pasy do maszyna i skóry do potrzeb fabrycznych poleca 790-1

Bernard Bergman, Łódź, Piotrkowska 44.

PIERWSZORZĘDNY skandynawski

Dom Agenturowo-komisowy

uprasza o oferty na wszelkie wolne do wywozu towary. Oferty sub. „Welt-handel 6117” De Fore-nede, Annoncebureauet, Kopenhagen E. 101-1

Z powodu wyjazdu

KINEMATOGRAF sprzedam zaraz w mieście dużem (20,000 mieszkańców). Cena 12,000 marek. Biuro „MERKUR”, Łódź, Piotrkowska 82. 171—1

Pokój umeblowany

z wszystkimi wygodami wraz z pościelą. Oferty do administr. „Głosu Polskiego” sub. „A. Z.” 189-1

MEBLE

nowe i używane różnego rodzaju do sprzedania w składzie mebli **u F. Mikszewskiego** przy ul. Anny 25 1. 086—3

Pokrebnny **Kancelista adwokacki** plezący na maszynie. Południowa 20, m. 6. 127—3

Lecznica Lekarzy Specjalistów.

Piotrkowska 17, drugie podwórze.

- 6—10 choroby oczu odcienne **Dr. Garliński**
- 11—12 chor. wener. i skórne codzien. **Dr. Dutkiewicz**
- 11—12 choroby kobiece codziennie **Dr. Ługowski**
- 12—1 chor. wewnętrz. i dziec. (płuc i serca) **Dr. Osiecki**
- 12—1 chor. kobiece i chirurg. codz. **Dr. Artyfikiewicz**
- 1—2 chor. skórne i weneryczne codz. **Dr. Skusiewicz**
- 2—3 choroby nerwowe środa i piątek **Dr. Mittelstaedt**
- 2—3 choroby kobiece i chirurgiczne codziennie **Dr. Marx**
- 2—3 choroby oczu codziennie **Dr. Michalski**
- 3—4 chor. skórne i wener. codzien. **Dr. Stawowczyk**
- 3—4 choroby wewnętrzne i dziec. codziennie **Dr. Jokiel**
- 3—4 ch. chirurg., uszu, gardła i nosa codz. **Dr. H. Goldberg**
- 4—5 ch. kobiece poniedz., środa, piątek **Dr. Goldenberg**

UWAGI: 1) Lecznica otwarta codzień prócz świąt; 2) Porada 3 mk. Operacja i opatrunki wszelkiego rodzaju—od umowy. 4085—26

Młoda Buchalterka

ktoś zajmowała miejsce pomocnicy buchaltera w wielkiej firmie rosyjskiej, znająca język polski, niemiecki, rosyjski i niemiecki francuski i angielski, poszukuje miejsca w domu poważnym handlowym. Pisz na maszyni. Orła 9, mieszkanie Absolona. 4088-2

MASZYNY

do obróbki drzewa, jako to: piłę taśmową, piłę cyrkularną i heblarkę poszukuje

BIURO TECHNICZNE inż. **L. RACHWAŁA** w Włocławku, Nowy Rynek 8. 81—3

Sklepów

odpowiednich na filje **poszukuje** Warszawskie Ziemianckie Towarzystwo Mleczarskie, Al. Je. Kościuszki 29. 985—2

B. właściciel zakładu stomatologicznego w Wiedniu

Doktor 874-10

R. Żurkowski

ordynuje w chorobach zębów przy ul. Piotrkowskiej 107 II p., codziennie od g. 2—4 pop.

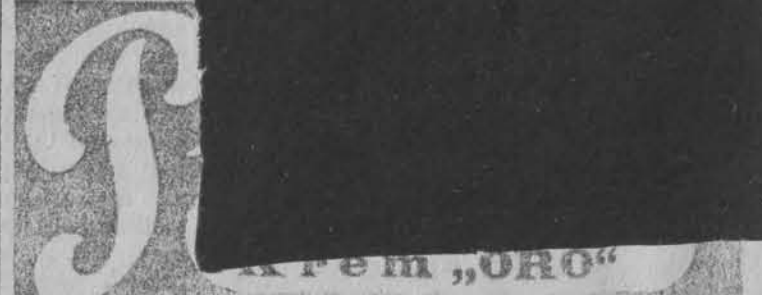
Dr. Ludwik Pinkus

wznowił przyjęcia. Choroby wewnętrzne (specj. płuc.)

Al. Kościuszki 13. Przyjmuje od 4-ej do 6-ej wiece. 189—18

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczopłucowych (niemoc płciowa). Leczenie promieniami Röntgena i światłem. **Piotrkowska 144,** róg Ewangelickiej. Godziny przyjęcia: 9—2 rano 6—3 po poł. Dla pań od 5—6 p.p. 875—30



Wystrzegaj się fałszyfikatów. Zjadać tylko krem „ORO”.